



KLIMIEK

**POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
BIULETYN INFORMACYJNY ZARZĄDU
ODDZIAŁU SOSNOWIEC**



ROK XI

PAŹDZIERNIK 2006

4(41)

Relacja z wyprawy rowerowej Oddziału PTT do Sandomierza w dniach 22.07-30.07.2006.

22.07.2006

Wyjazd nastąpił w sobotę z Sosnowca we wczesnych godzinach rannych. Trasa wiodła przez Strzemieszyce, Sławków, Ujków, Hutki, Klucze do Jaroszewca. Tutaj nastąpił pierwszy dłuższy wypoczynek.

Jaroszewiec to wieś położona w województwie małopolskim w powiecie olkuskim. W latach 1975-1998 położona była w województwie katowickim. Wg legendy nazwa Jaroszewiec wywodzi się od gajowego Jarosza od owiec, który wypasał tu owce. Na początku XIX wieku działała tu kopalnia żelaza, a od końca także cementownia, którą zamknięto w czasach wielkiego kryzysu. W 1913 roku wybudowano dworzec kolejowy noszący wówczas nazwę „Rabsztyn”, który to znajduje się w połowie drogi kolejowej między Jaroszewcem a Olkuszem. W roku 1959 rozpoczęto budowę Huty Szkła Walcowanego, która rozpoczęła produkcję w sierpniu 1961 roku. W Jaroszewcu zachowało się kilka zabytków przemysłowych i budynków. Są to między innymi XIX wieczna willa dyrektora oraz cztery kamienice. W okolicach Jaroszewca znajduje się kilka ciekawych jaskiń (Jaroszewicka, Lodowa, Szczelina Jaroszewicka), oraz wzgórza zwieńczone ostańcami. Na północ od osady Góra Stołowa i Góra Bukowa, na zachód Góra Schodowa i Góra Cykieska, a od południa Góra Zameczysko.

Dla nas członków PTT z Sosnowca niezwykle ważny jest fakt, iż tu w Jaroszewcu znajduje się budynek przedwojennego schroniska PTT zbudowany przez członków PTT Oddziału Sosnowiec. Budynek ten został przeniesiony z Bydlina i obecnie znajduje się na terenie Wojewódzkiego Szpitala Chorób Płuc w Jaroszewcu. Zwiedzamy obiekt i ruszamy dalej na trasę. Przez piękne lasy w okolicach Pazurka, Gołaczewy kierujemy się w stronę Wolbromia. Na drodze panuje duży ruch samochodów i trzeba niezwykle uważać. Na szczęście jest kilka miejsc, gdzie dla rowerzystów istnieje możliwość odsapki.

Historia Wolbromia sięga roku 1311, kiedy to przyrodni bracia Wolfram i Hilary, krakowscy mieszczanie, zasadzcy wsi Dłużec, otrzymali z woli panującego wówczas króla Władysława Łokietka, prawo karczunku lasu.

Dojeżdżamy na dworzec PKP i tutaj do naszej grupy dołączają trzej kolejni uczestnicy wyprawy.

Po wyjeździe z Wolbromia kierujemy się na mniej uczęszczane szlaki. Trasa wiedzie przez małownicze wioski: Sulisławice- Adamowice- Przybysławice- Witowice. Kiedy wyjeżdżamy na wzniesienie w oddali pojawia się Miechów z imponującą sylwetką Klasztoru Bożogrobowców.

Nazwa Miechów pochodzi od słowiańskiego imienia Miech-Mieszek i oznaczała dwór lub gród założyciela o takim imieniu. W źródłach historycznych Miechów zaistniał od 1163 roku, kiedy to książę Jaksza po

wyprawie wojennej do Ziemi Świętej przywiózł ze sobą zakonników Stróżów Świętego Grobu, zwanych Bożogrobcami. Pierwszym miechowskim kanonikiem był Marcin zwany Galusem (Francuzem), który wraz z kilkoma braćmi po uzyskaniu zgody krakowskiego biskupa przystąpił do budowy pierwszego kościoła i klasztoru.



W Miechowie mamy szczęście, ponieważ z przewodnikiem bardzo dokładnie zwiedziliśmy kościół, oraz zabudowania poklasztorne. Bardzo interesująca ponadto jest kaplica Grobu Bożego. Stanowi ona unikalny obiekt sakralny nie tylko z uwagi na jego niepowtarzalność (jest XVI wieczną kopią Kaplicy Grobu Bożego w Jerozolimie), ale także na architekturę.

Żegnamy Miechów i kierujemy się w stronę Raclawic. Na granicy gminy witają nas kossy dla upamiętnienia wydarzeń z 1794 roku. Nazwa Raclawice najprawdopodobniej pochodzi od nazwiska właściciela dóbr rycerza Raclawa. Po raz pierwszy pojawia się zapis o Raclawicach w Kronikach Jana Długosza na przełomie XV w. W roku 1794 Tadeusz Kościuszko stoczył pod Raclawicami zwycięską bitwę z Moskalami. Wiktoria raclawicka miała ogromne znaczenie dla przebiegu Insurekcji Kościuszkowskiej. Na wieść o zwycięstwie Naczelnika przyłączyły się do powstania również inne części kraju. Od czasów pamiętnej bitwy aż po dzień dzisiejszy pola bitewne są miejscem pamięci narodowej a wielokrotnie były świadkami wielu politycznych manifestacji. Na tym terenie obok rezerwatów florystycznych utworzono rezerwat historyczno-krajobrazowy o nazwie Kopiec Tadeusza Kościuszki o pow. 18 ha. W rejonie tego rezerwatu na 200 rocznicę bitwy odsłonięty został pomnik Wojciecha Bartosza Głowackiego wykonany według projektu profesora Mariana Koniecznego. W obrębie gminy znajdują się także pomniki przyrody, pojedyncze twory przyrody żywej i nieożywionej, które podlegają ochronie. Szczególnym przypadkiem jest lipa na terenie parku podworskiego w Janowiczkach licząca około 300 lat. Na równi z zasobami przyrodniczymi Raclawice obfitują w obiekty i zespoły zabytkowe prawnie chronione. Są to między innymi:

- zespół dworski z XIX-XX wieku w Dziemierzycach
- zespół dworski z XIX-XX wieku w Janowiczkach
- willa byłego premiera Walerego Sławka w Janowiczkach z 1935 roku
- kościół P.W Św. Piotra i Pawła w Raclawicach z 1778 roku
- Mogiły Kosynierów z 1794 roku.

W Raclawicach odbywają się imprezy upamiętniające wiktorię raclawicką. Między innymi Ogólnopolski Konkurs Twórczości o Tematyce Kościuszkowskiej oraz w dniu Św. Wojciecha Ogólnopolski Konkurs o „Wybór Chłopa Roku”.

Robimy pamiątkowe zdjęcia pod pomnikiem Głowackiego, przy willi byłego Premiera Sławka, następnie przy kościele i ruszamy na trasę. Na granicy gminy ponownie żegnają nas kosy. Kolejnym naszym celem jest Skalbmierz.

Początki Skalbmierza osnute są mrokami dziejów. Legenda głosi, że osada i miejscowy kościół powstały z fundacji palatyna Bolesława Krzywoustego- Sarbimira z rodu Awdańców, rycerza żyjącego na przełomie X i XII w. Po oślepieniu i wygnaniu Sarbimira z kraju, Skalbmierz stał się własnością biskupów krakowskich. Najstarszy źródłowy przekaz pochodzi z 1217 roku. Istniała tu wtedy osada miejska, przez którą przebiegał prastary szlak handlowy, wiodący z ziem niemieckich przez Wrocław, Kraków i dalej do Sandomierza i na Ruś. Istotny wpływ na życie mieszkańców osady wywierał miejscowy kościół kolegiacki, którego znaczenie w epoce średniowiecza porównywane jest z Katedrą Wawelską i kolegiatami w Wiślicy i Sandomierzu. W 1234 r w okresie wojny domowej, Skalbmierz został zajęty przez księcia Konrada Mazowieckiego, który dokonał inkastelacji kościoła, przystosowując go do funkcji obronnych. W 1241 r Skalbmierz i okolice zostały spustoszone przez Tatarów. 20 lutego 1342 r na zamku w Krakowie król Kazimierz Wielki wydał dokument lokacyjny miasta Skalbmierza na prawie średzkiem.

W przykolegiackiej szkole (zał. 1309 r) o statusie studium przygotowawczego do studiów uniwersyteckich kształcili się m.in. Stanisław ze Skalbmierza, pierwszy rektor odnowionej Akademii Krakowskiej i „ojciec literatury polskiej”- Mikołaj Rej. Najświetniejszy okres przeżywał Skalbmierz w XV i XVI w. Zaliczono go wówczas do miast II kategorii (w Małopolsce miastem I kategorii był tylko stołeczny Kraków).

Siedzieliśmy w pobliżu kolegiaty, zadumani w bogatą historię tego miasteczka. Kolegiata znajduje się w pewnym oddaleniu od ryneczku. Podjechaliśmy do centrum, i po posileniu się ruszyliśmy dalej.

Kolejnym naszym etapem były Działoszyce. To maleńka miejscowość. Na uwagę zasługuje żydowska synagoga, wokół której zauważyliśmy postępujący remont. Następnie mały ryneček, z kilkoma sklepami. To tutaj posililiśmy się przed ostatnim etapem jazdy do Marianowa.

Po opuszczeniu Działoszyce, drogi były coraz gorsze, a w końcu wjechaliśmy na drogi polne. Z wielkim zainteresowaniem oczekiwaliśmy na wjazd do Marianowa. Jest to wioska, o której Sylwek opowiadał nam wielokrotnie. W pewnym momencie wjechaliśmy już na drogę asfaltową i dojechaliśmy do naszej bazy noclegowej. Tutaj zostaliśmy bardzo serdecznie powitani przez ciocię i wujka Sylwka Dąbrowskiego. Na zabudowania składa się dom, stodoła i małe pomieszczenie gospodarskie.

Za zabudowaniami, na dużym polu stanęła nasza baza namiotowa. Marianów jest położony na dużym wzniesieniu, jak podkreślał Sylwek na wysokości Bielska-Białej. Tego wieczora mieliśmy okazję podziwiać piękny zachód słońca.

Namioty stanęły szybko, i potem zaczęliśmy przygotowania do naszych wieczornych posiadów. Część z osób miała w nogach ponad 140 km. Długo w noc snuły się po polach dźwięki naszych piosenek, tradycyjnie nie zabrakło wśród nich naszych ulubionych piosenek turystycznych.

23.07.2006 (niedziela)

Rano spakowaliśmy sprzęt do samochodu, i po pożegnaniu się z gospodarzami ruszyliśmy w drogę. Zatrzymaliśmy się na skraju lasu, skąd roztaczała się piękna panorama. W oddali majaczył Pińczów. Naszym najbliższym celem był jednak Michałów. To tutaj mieści się hodowla koni czystej krwi arabskiej. To największa w Polsce, jedna z większych w Europie, a może i na świecie stadnina koni tej rasy. Od lat utrzymuje stado prawie 400 koni czystej krwi, w tym samych klaczy matek ponad 100. Charakterystyczne stajnie z kamienia pińczowskiego zbudowane w latach 60-tych tworzą zwarty kompleks idealnie dostosowany do potrzeb hodowli koni.

Oprócz arabsów stadnina posiada grupę koni małopolskich o bardzo rzadkiej maści tarantowatej oraz kilkanaście kuców szetlandzkich.

Po przyjeździe do stadniny zastaliśmy zupełnie puste stajnie. Okazało się, że wszystkie konie są na padoku. Ponieważ upał był niemiłosierny, schroniły się pod nielicznymi drzewami.

Po zrobieniu serii zdjęć ruszyliśmy w drogę do Pińczowa. Droga przez większość trasy prowadziła z góry, więc w niedługim czasie zamajaczył nam na horyzoncie Pińczów.

Zatrzymaliśmy się na moście na rzece Nidzie. Stan wody był bardzo niski, wydawało się, że rzekę można przejść w bród. W okolicach Pińczowa znajdują się duże zalewy. Trafiliśmy na moment, że trwały pokazy lotnicze. Zatrzymaliśmy się, i skorzystaliśmy z kąpieli nad zalewem. Woda była bardzo przyjemna i było to dla nas bardzo relaksujące.

Pińczów jest miastem powiatowym, położonym w południowej części województwa świętokrzyskiego nad Nidą, lewym dopływem Wisły. Na południe od niego rozciąga się dość szeroka w tym miejscu, dolina pokryta łąkami, błoniami, oczkami wodnymi z szuwarami i starymi korytami rzeki. Natomiast od północy otaczają miasto niewysokie wzgórza (do 290 m npm) Garbu Pińczowskiego, z wyraźnie zaznaczoną górą św. Anny (czyli klasztorną), górą Zamkową (czyli Winicą) i wysunięta najbardziej na wschód góra Grodzisko.

Między rzeką a wzgórzami rozciąga się Pińczów, z dużym kwadratowym, średniowiecznym rynkiem w środku. Z jego rogów wybiegają po dwie ulice, cztery z nich są kierunkowymi do Kielc, Buska, Krakowa i Jędrzejowa. Wschód miasta zajmuje Mirów, niegdyś samodzielny organizm miejski od 1952 roku. On też zachował swój rynek z piękną renesansową kamienicą, nazywaną Domem Ariańskim.

Nazwa miasta powstała w średniowieczu i brzmiała- Piędziców (u Jana Długosza- Pyandziczow), czyli „Własność Piedzia), nazywanego tak od piędzi, dawnej miary długości. Ludowy wywód tej nazwy jest bajką o pięciu sowach, jakie miał ponoć zobaczyć legendarny rycerz przy zakładaniu Pińczowa.

Herbem miasta jest przepołowiona (rozdarta strzała). Zachował się ten herb doskonale na pieczęci miejskiej z XV w, przechowywanej w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, łatwo daje się odczytać łaciński napis: *Sigillum civitatis Piandziczow*. Bardzo ładna jest też pieczęć z roku 1707, zawierająca zdanie: *Sigillum magistratus civi Pinczoviensis*.

Płynąca obok miasta Nida jest rzeką niziną, przecinającą krainę geograficzną nazwie Dolina Nidy. Tereny te nazywane są także Ponidziem; mianem tym posługiwał się często Adolf Dygasiński, pisarz z nadnidziańskich Niegosławic, który tę ziemię znał i wielokrotnie opisywał.

W roku 1424 Pińczów z pewnością znalazł się w rękach Oleśnickich herbu Dębno. Nastąpiło to prawdopodobnie ok. 1424 r. Oleśnicy nie należeli wtedy jeszcze do szlachty bogatej, nie byli nawet szerzej znani, a wysokie urzędy sprawowali z rzadka. W końcu XIV w. Jan z Oleśnicy, późniejszy sędzia ziemski krakowski, był właścicielem zaledwie jednej wsi. Wszystko błyskawicznie odmieniła nominacja jego syna Zbigniewa na biskupa krakowskiego. Wywyższenie zawdzięczał Zbigniew poparciu kilku wpływowych rodów małopolskich, z którymi Oleśnicy zdołali się skoligacić. Korzystną sytuację wyzyskał biskup do budowy materialnej świetności rodu, czerpiąc hojnie z olbrzymich dochodów biskupstwa krakowskiego. W dziele tym wspomagał go brat Jan (Jaśko), zwany Głowaczem, wojewoda sandomierski, dzierżawca licznych majątków kościelnych i królewskich. Nie więc dziwnego, że w poł. XV w. fortuna Oleśnickich urosła do miasta z zamkiem i 59 wsi położonych głównie w Małopolsce, a oni sami zaliczali się do ścisłej możnowładczej czołówki. Dzięki zabiegom obu braci król Władysław Jagiello podniósł Pińczów do godności miasta. Odpowiedni dokument wystawiony został 25 lutego 1428 r w Lublinie. Odtąd stał się Pińczów reprezentacyjną siedzibą rodu Oleśnickich, którzy wybudowali tu nowoczesny zamek-rezydencję oraz gotycki kościół, z przeznaczeniem na rodzinne mauzoleum.

Wkrótce po lokacji osadzeni zostali w Pińczowie zakonnicy paulińscy.

Założyciele Pińczowa zmarli wkrótce po połowie XV w stulecia. Kardynał Zbigniew pochowany został w kwietniu 1455 r w katedrze wawelskiej, zaś jego brat Jaśko Głowacz spoczął w pięć lat po nim w klasztorze na Św. Krzyżu.

W Pińczowie robimy zdjęcia w okolicy żydowskiej bóżnicy, z wmurowanymi w mur macewami. Potem przy kościele, gdzie znajduje się pomnik kardynała Oleśnickiego i ruszamy na trasę.

Kolejnym naszym etapem na trasie było Busko-Zdrój. Był to dość płaski odcinek. Dokuczał nam niemiłosierny upał, oraz odkryta przestrzeń. Prawdziwa patelnia. Pokonanie tej trasy kosztowało nas wiele wysiłku. Trasa wiodła przez następujące miejscowości: Bogucice Drugie, Bogucice Pierwsze, Marzęcin. Końcowy odcinek przed Buskiem prowadził pod górę. Był to dość ciężki odcinek. Kiedy go osiągnęliśmy w oddali pokazało się Busko. Po prawej stronie pozostawiliśmy odbicie do Zdroju, i wjechaliśmy do miasta. W herbie miasta jest od XVI w słońce. Przypuszczać należy, że wcześniej była to monstrancja-atrybut Św. Norberta. Przez kilkaset lat Busko było własnością norbertanek. Nazwa miasta nie pochodzi od lasów

bukowych, buków, ani od „Buško” tzn. bocian lecz od wyrazu „Bug”, „buga” tj. miejsce położone na terenie podmokłym, nasyconym wodami mineralnymi. Busko należy do najstarszych osad rycerskich na ziemi wiślickiej. W XI wieku sercem osady było kościółek św. Leonarda (zbudowany około 1166 roku). Dziedzicem osady w drugiej połowie XII wieku był Dzierżko wojewoda sandomierski brat Wita biskupa plockiego, wywodzący się z rodu herbu Janina. Lokacja miasta na gruncie górniczej wsi parafialnej nastąpiła w 1287 roku za czasów Leszka Czarnego.

W Busku zaplanowaliśmy odwiedzenie grobu Wojtka Bellona. Na cmentarz zaprowadził nas Sylwek, i złożyliśmy mały wieniec na jego grobie. Utwory Wojtka Bellona towarzyszą nam od lat i bardzo często go śpiewamy. W Busku nie zabawiliśmy zbyt długo, ponieważ przed nami był jeszcze kawałek drogi. Wyjechaliśmy na trasę Busko-Stopnica, i po 2 kilometrach odbiliśmy w lewo na mniej uczęszczane przez samochody szlaki, ale niezwykle urokliwe. Trasa nasza wiodła przez: Broninę, Widuchową, Kotki, Palonk Raczyce. Na trasie mijaliśmy piękne stawy hodowlane. Następnie dojechaliśmy do trasy: Chmielnik-Staszów w okolicy miejscowości Skadla. Stąd kierowaliśmy się do miejscowości Grabki Duże. Atrakcją turystyczną tej miejscowości jest późnobarokowy zespół pałacowy zwany „tureckim” lub „haremem” został zbudowany w 1742 roku wg projektu włoskiego architekta Franciszka Placidiego. Pomysłodawcą tej budowy był Stanisław Rupniewski herbu Śreniawa, kasztelan małogoski, który po 20 letnim pobycie w niewoli tureckiej zapragnął mieć pałac, który przypominałby mu Turcję.

W 1831 roku pałac został spalony, a następnie dosłownie dźwignięty z ruin. W latach 1944-45, w czasie toczonych działań wojennych uległ poważnym zniszczeniom. Został jednak odbudowany i zrekonstruowany dzięki licznym dotacjom państwa. Po wojnie stał się siedzibą Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia z Małogoszczy. Dzięki temu majątek nie popadł w ruinę. Po upadłości Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia, majątek przejęła gmina Szydłów. Pałac niszczał, popadał w ruinę. W 1991 roku cały majątek zakupiła osoba prywatna-pan Marek Sajkiewicz. Obecnie pałac jest wyremontowany.

Pałac składa się z ośmiobocznej części centralnej. W części tej mieści się ogromna sala, którą obudowana jest niższymi symetrycznymi salonikami. Piętro wyżej znajdują się liczne pokoje rozmieszczone symetrycznie. W jednym z nich znajduje się balkon z którego podziwiać można „panoramę” wspomnianego wyżej salonu. W podziemiach pałacu znajduje się system korytarzy i kanałów podziemnych. Po wschodniej i zachodniej stronie pałacu stoją dwa pawilony późnobarokowe. W jednym z nich ze względu na tureckie tradycje znajdowała się herbaciarnia, drugi zaś służył do modlitwy. Są one czworoboczne, posiadają ścięte naroża i dwie kondygnacje. Kryte są dachami namiotowymi o tzw. giętym profilu. Cały obiekt stylizowany jest według manieri orientalnej. W pozostałości parku otaczającego pałac podziwiać można stare lipy i wielkie cisy.

Opuszczamy Grabki Duże, trasa staje się coraz bardziej pofalowana. Na naszej trasie coraz większe zjazdy i podjazdy. W pewnej chwili na horyzoncie zamajaczył nam Szydłów, a jako pierwsza pojawiła się wieża kościelna.

Szydłów „Kamienne miasto” lub „Polskie Carcassonne”, nazywane tak gdyż zachowały się w dużej części mury obronne. W 1329 r. ma miejsce druga lokacja Szydłowa, wówczas Władysław Łokietek nadaje przywilej lokacyjny oparty na prawie niemieckim. Średniowieczne miasto zostało otoczone murami obronnymi przez Kazimierza Wielkiego. Ale od rozbiorów Szydłów zaczął podupadać, w 1869 r. stracił prawa miejskie. Duma miasta to piękna gotycka fara z czerwonej cegły z 1355 r. Na środku kościoła potężny filar, za nim drugi (nie można stąd dostrzec ołtarza)- symetrycznie dzielą na pół dwunawowy kościół. To przekora Kazimierza Wielkiego, który świątynię pod wezwaniem św. Władysława ufundował w ramach pokuty. A wszystko przez królewskie romanse. Po kolejnym z Esterką z krakowskiego getta, ksiądz Marcin Baryczka w 1349 r. zarzucił Kazimierzowi grzeszne życie i zagroził karą kościelną. Został za to uwięziony skazany-dworzanie utopili go w Wiśle pod Wawelem. By zmazać winę, Kazimierz postawił sześć kościołów (najśłynniejszy w Wiślicy). I wszystkie ponoć z filarami na wejściu

Na skraju miasta leży synagoga. Do synagogi „przyklejono” drewniany babiniec. Tu modliły się kobiety (głos rabina dochodził przez kwadratowe okienka. Zamek zniszczyły w czasie potopu wojska szwedzkie (1655-1660). Przebudowany w 1723 r. pod koniec XVIII w. został opuszczony i popadł w ruinę. Po drugiej stronie drogi, vis a vis Bramy Krakowskiej na wzgórzu wznosi się XIV wieczny gotycki kościół Wszystkich Świętych. Wnętrze kościoła jest puste, za to wszystkie ściany pokrywają wspaniałe polichromie. Wykonali

ją czescy mistrzowie w 1375 r. Przez długie wieki były zasłonięte, dopiero podczas pożaru w 1944 r opadły tynki i świątynia odkryła swe tajemnice. Wzgórze z kościołem Wszystkich Świętych kryje jeszcze jaskinię. Wcale nie wygląda groźnie, ale miejscowi przekonują, że właśnie tutaj ukrywał się zbój Szydło. Według legendy był postrachem okolicy, a pewnego dnia napadł na przejeżdżającego tędy króla. Ów zaczął się modlić o ocalenie i przyrzekł, że jeśli wyjdzie cało z rąk Szydła, zbuduje kościół. Tak też się stało. Pokonany Szydło wskazał drogę do swej jaskini-skarbca zrabowanych łupów. To za nie zbudowano świątynię, a potem i całe miasteczko. Nic dziwnego, że wygląda jak z bajki. Żegnamy się z Szydłowem, i zaraz obieramy kierunek na Raków, a naszym celem jest Zalew Chańcza. To tam dzisiaj planujemy nocleg. Trasa początkowo się wznosi, ale później następuje dość długi zjazd. W otoczeniu pięknych lasów docieramy do Zalewu Chańcza. Rozbijamy namioty, posilamy się, kąpiel i spanie. Zalew o pow.340 ha, i pojemności 24 mln m³ wody powstał przez przegrodzenie rzeki Czarna Staszowska zaporą wybudowaną w latach 1974-1984. Zasila go rzeka Łagawica, która wypływa na jego północnym krańcu.

Pogoda wspaniała, widoki daleko po horyzont, gdzie majaczą nam Góry Świętokrzyskie. Wspaniale wypoczywamy po trudach dzisiejszego etapu.

24.07.2006(poniedziałek)

Rano składamy namioty, śniadanie i ruszamy dalej. Naszym najbliższym celem są Kurozwęki. Trasa wiedzie przez niezbyt dobre drogi i wśród malowniczych pól.

Kurozwęki- to mała miejscowość, która zachowała pierwotny układ urbanistyczny. Według miejscowej tradycji założycielem Kurozwęk miał być czeski rycerz, brat św. Wojciecha. Miejscowość należała do znakomitych polskich rodów: Poraitów, Lanckorońskich, Sołtyków i Popielów.

Największą atrakcją jest Zespół pałacowo-parkowy z XIV-XX w. Jest to dawna warownia założona na sztucznym nasypie na terenie zalewowym rzeki Czarniej w XIV w. Obecnie najstarsze reliktury obejmują kondygnację przyziemia zamku. Obecną formę rezydencjonalną, pośród rozległego parku nadano w trakcie przebudowy w latach po 1747 r na zlecenie Macieja Sołtyka wojewody sandomierskiego. Pracami kierował sprowadzony z Gdańska architekt Ferdynand Nax. Pałac jest ponownie w posiadaniu rodziny Popielów. Na uwagę w Kurozwękach zasługuje dawny zespół klasztorny Kanoników Regularnych Laterańskich z kościołem z 1470 r i kaplicą grobową Lanckorońskich. Zachowana bryła gotycką zdobi dobry późnorenansowy detal architektoniczny. Lanckorońscy zamienili kościół na zbór ariański, by po nawróceniu na wiarę katolicką przywrócić go do dawnej świetności.

We wnętrzu cenny późnorenansowy ołtarz główny z słynącymi łaskami obrazem Matki Boskiej.

Dodatkową atrakcją są pawilony w parku, oraz hodowla bizona, strusia i wielbłąda.

Prace konserwatorskie posuwają się na bieżąco i myślę, że do dwu lat Kurozwęki odzyskają pełny blask. Opuszczamy Kurozwęki i stromym zjazdem w dół kierujemy się w stronę Staszowa. To miasto w ostatnich kilkudziesięciu latach zmieniło swój charakter. Pobliskie złoża siarki miały duży wpływ na rozwój tej miejscowości.

W Staszowie na szczególną uwagę zasługuje Kościół parafialny pw. św. Bartłomieja. Pierwotnie drewniany, najprawdopodobniej spalony przez Tatarów w 1241 roku, następnie wzmiankowany w 1326 roku. Obecny został wzniesiony w I poł. XV w przez Dorotę z Tarnowa, wdowę po Marcinie z Rytwian, wojewodzie łęczyckim- konsekrowany w 1342 roku. Na rynku stanowiącym centrum zabytkowego układu szachownicowego miasta, stoją kramnice, tzw. Ratusz. Usytuowany jest w środku na osi północ- południe, jest obiektem murowanym, parterowym, o symetrycznym rzucie wydłużonego prostokąta, z szerokimi korytarzami z osi podłużnej. Domy na rynku stanowią zwartą zabudowę murowaną. Taka też były w czasie wybudowania tutaj w XVIII wieku przez Augusta Aleksandra Czartoryskiego dwudziestu kilku murowanych kamienic mieszczańskich. Najlepiej zachowana jest pierzeja wschodnia. Posilamy się w cieniu kramnic, i potem opuszczamy Staszów i przez gęste lasy zmierzamy do Golejowa. Tutaj nad jeziorem zlokalizowanych jest kilkadziesiąt ośrodków wypoczynkowych. Korzystamy z możliwości kąpieli, to wspaniała przerywnik w naszej eskapadzie. Następnie ruszamy dalej. Przejeżdżamy kilkanaście kilometrów przez bardzo gęste lasy. Lasy staszowskie usiane są licznymi mogiłami partyzanckimi. Zatrzymujemy się,

aby w milczeniu wspomnieć chlubną działalność Batalionu AK „Jędrusie”, który zapisał chlubne karty w okresie II Wojny Światowej.

Dojeżdżamy do Osieka. Najważniejsze daty w historii miasta:

- 1248- „curia nostra in Osiek” zamek w Osieku
- 1253- pierwsza wzmianka o miejscowości (OSSEK)
- 1430- otrzymanie praw miejskich średzkich
- 1795- miasto pod zaborem austriackim
- 1869- pozbawienie praw miejskich
- 1994- przywrócenie praw miejskich

Jest to miejscowość na drodze z Krakowa do Sandomierza, zaszczytane bywało częstym pobylem Bolesława V i Leszka Czarnego, jak świadczą ich przywileje różnym miastom stąd datowane. Kazimierz Wielki przebudowywał zamek, a raczej dworzec tutejszy, nieraz w nim przebywał i po raz ostatni gościł w 1370 r, wracając z nieszczęśliwych łowów spod Przedborza. Tu, mówił Bielski: „pił miód, którego mu Maciej doktor dozwolił pić, i przeto się jeszcze gorzej poczuł: potem do Korczyna chorym jechał”. Na trasie z Osieka do Łoniowa zatrzymaliśmy się na posiłek. Natrafiliśmy na bardzo dobry zajazd w lesie, w którym karmiono dobrze i smacznie. Tak posileni dojechaliśmy do Łoniowa. To rodzinna miejscowość mojej Mamy Zofii, która zmarła w 2002 roku.

Łonów to osada wzmiankowana w XIV wieku, w sto lat później stanowiła własność Gniewoszków, a w XIX w Moszyńskich.

Znajduje się tu kościół parafialny pw. św. Mikołaja, wzniesiony w XV w, w XVI chwilowo zamieniony na zbór kalwiński. W XVIII i XIX świątynię powiększono przez dobudowanie kaplic. Ślady gotyckie widoczne są w bryle kościoła. Na ścianie kościoła znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona Batalionowi AK „Jędrusiom”. Wśród wielu nazwisk znajduje się Kazimierz Stobiński pseudonim „Piorun” brat Mamy. Obok kościoła w pięknym parku znajduje się pałac wzniesiony dla rodziny Moszyńskich przez architekta Antoniego Łuszczkiewicza w 1885 r. Budowla w typie neorenesansowej willi z wieżyczką i tarasami otoczona jest niewielkim parkiem z okazami starodrzewu. Po remoncie przeprowadzonym w 1976 r znajduje się tu Dom Dziecka.

Ta miejscowość jest bardzo bliska mojej rodzinie. To w tej miejscowości mój dziadek Jan był dyrektorem szkoły. To tutaj było przez wiele lat gniazdo rodziny Stobińskich. To właśnie dziadek Jan jako pierwszy w Polsce odkrył w latach trzydziestych siarkę. To u hrabiostwa Moszyńskich pracowała moja babcia Genowefa. Szkoda, że nikt z rodziny nie pozostał już w Łonowie.

W Łonowie dochodzi do bardzo miłego spotkania z wychowawcami i podopiecznymi w Domu Dziecka. Żegnamy się, a dodatkowo robimy pamiątkowe zdjęcia.

Żegnamy Łonów i przez Skrzypaczowice udajemy się do Koprzywnicy. Jest to miejscowość o bardzo starej metryce, od 1268 r miasto lokowane na prawie niemieckim przez Leszka Czarnego. W wieku XVII i XVIII Koprzywnica stanowiła ważny ośrodek rzemiosła. Upadek nastąpił po okresie zaborów.

Najcenniejszym zabytkiem jest Zespół pocysterski z kościołem p.w Najświętszej Marii Panny i św. Floriana ufundowany przez Mikołaja Bogorę w 1183/85. Romański kościół p.w św. Floriana zbudowano w latach 1185-1223, był on wielokrotnie remontowany i przekształcany, m.in. po pożarze w 1507 r nadbudowano szczyty w stylu gotyckim, ok. 1697 r dobudowano zakrystię i kaplicę, późnobarokowa fasada projektu ks. Józefa Karśnickiego pochodzi z lat 1770-90. W kościele zachowały się m.in. gotyckie polichromie z XIV-XV w, we wczesnobarokowym ołtarzu głównym obraz Matki Boskiej z 1645 r, którego autorem jest Bartłomiej Strobel. Z zabudowań klasztornych zachowało się jedynie skrzydło wschodnie przebudowane na przełomie XVI i XVII w, znajduje się w nim m.in. późnomański kapitułarz.

Dodatkowymi atrakcjami Koprzywnicy jest:

- Dwór opacki- dawny przeorat wzniesiony z fundacji opata Hieronima Ossolińskiego w I poł. XVII w.
- Kościół pw. Matki Bożej Różańcowej-murowany wymieniany w 1470 r (zapewne w miejscu starszego), rozbudowany w stylu barokowym pod koniec XVII w, w XIX w kościół popadł w ruinę został rozebrany, pozostawiono jedynie barokową kaplicę Matki Bożej Różańcowej wzniesioną w
-

-
- latach 1693-94. W XIX w. do kaplicy dobudowano niewielką nawę, obecnie trwa rozbudowa części nawowej w oparciu o fundamenty gotyckiego kościoła.

Po kościele oprowadzał nas konserwator zabytków p.Burek, pochodzący ze znanej na Ziemi Sandomierskiej rodziny Burków.

Tuż za Koprzywnicą skręciliśmy w kierunku Wisły i kontynuowaliśmy trasę wzdłuż ścieżki rowerowej. Trasa wiodła przez takie miejscowości jak: Skotniki, Bogoria Skotnicka, Ostrołęka, Koćmierzów, Zawisielcze, i wyjechaliśmy tuż przed Sandomierzem.

Zatrzymaliśmy się na Campingu „Browarny”, znajdującym się tuż pod wysoką sandomierską skarpą. Po rozbiciu namiotów, kolacji wypoczywaliśmy po tym trudnym odcinku.

25.07.2006 (wtorek)

Rano umówiliśmy się przy sandomierskiej katedrze. Po katedrze i Sandomierzu oprowadzał nas mój Tata Mieczysław Jaskiernia- przewodnik sandomierski. Na początku zapoznaliśmy się z katedrą. Potem podziwialiśmy widok na Wisłę i odległe miejscowości po drugiej stronie Wisły. Kolejny nasz punkt to zamek królewski. Następnie udaliśmy się do Kościoła św. Jakuba. To najstarszy zabytek Sandomierza. Następnie przez „Ucho Igiełne” udaliśmy się do centrum. Zwiedziliśmy „Trasę podziemną”, a z Bramy Opatowskiej nasz przewodnik Mieczysław Jaskiernia opowiadał nam całą historię Sandomierza. Sandomierz posiada bardzo dużo zabytkowych budowli, czas na ich krótkie podsumowanie.

- Kościół pw. św. Michała-zespół dawnego klasztoru Benedyktynów, zbudowany w XVII/XVIII wieku zachował w niezmienionej postaci barokowe formy
- Kościół pw. św. Józefa- zespół dawnego klasztoru Reformatów zbudowany w XVII w.
- Brama Opatowska-zbudowana w XIV-XVI w-jedna z najlepiej zachowanych bram miejskich w Polsce. Obok pozostałości średniowiecznych murów obronnych m.in. tzw. „Ucho igielne”
- Zespół dawnego szpitala św. Ducha-fundowany w 1292 r. wzniesiony w XIV w. przebudowany w XIX, zaliczany do najstarszych budowli szpitalnych w Polsce.
- Dawna Synagoga-zbudowana w XVII/XVIII w-obecnie siedziba Archiwum Państwowego.
- Kamienica Oleśnickich- w obecnej postaci pochodzi z XVIII w, barokowa.
- Podziemna trasa turystyczna- są to podziemne składy kupieckie z XV-XVII w, ciągnące się pod kamieniczkami w Rynku, długość trasy ok.500 m. Najgłębszy poziom 12 m.
- Ratusz-zbudowany w XIV w, rozbudowany w XVI w(attyka), jeden z najpiękniejszych ratuszy renesansowych w Polsce.
- Katedra-zbudowana w XIV w, gotycka, zachowała pierwotny układ przestrzenny i bogatą dekorację rzeźbiarską we wnętrzu. Posiada wyposażenie wewnętrzne z XV-XVII w(freski bizantyjsko-ruskie, ołtarze rokokowe, obrazy i rzeźby). W pobliżu zabudowania kapitułowe (Pałac Biskupi, Sufragania, Wikariat, Dom Księża Emerytów i dzwonnica).
- Pozostałości drugiego klasztoru dominikanów przy nieistniejącym kościele św. Marii Magdaleny- XVII/XIX w.
- Dom Długosza zbudowany w 1476 r z fundacji słynnego historyka- jeden z najlepiej zachowanych gotyckich domów mieszkalnych. Wewnątrz mieści bogate zbiory Muzeum Diecezjalne
- Collegium Gostomianum- zbudowane na początku XVII w, późnorenesansowe, zachowało pierwotny kształt architektoniczny i funkcję szkoły
- Spichlerz zbudowany w XVII, przebudowany w XIX w, jedyny zachowany spichlerz sandomierski
- Zamek-zbudowany w XIV w, na miejscu dawnego grodu, później przebudowany, jest w swojej obecnej postaci wyrazem przemian i nawarstwień historycznych. Obecnie Muzeum Okręgowe.
- Zespół klasztorny dominikanów przy kościele św. Jakuba-zbudowany w 1226 r, późnoromański, zachował typowy układ przestrzenny budowli klasztornej i bogatą dekorację plastyczną z cegły formowanej i glazurowanej.

- Kościół św. Pawła-zbudowany w XV/XVII w. posiada bogatą dekorację sztukatorską i barokowe wyposażenie wnętrza.

To tylko wybrane obiekty, bo jest ich dużo więcej.

Ten pierwszy dzień w Sandomierzu wszyscy wspominają bardzo dobrze, bo pozwolił na zapoznanie się z miastem. Wieczorem tradycyjnie śpiewy przy ognisku.

26.07.2006 (środa)

Tego dnia spotkaliśmy się za mostem na Wiśle. W dniu dzisiejszym przewodnikiem naszym był Pan Mieczysław Jaskiernia, a dodatkowo uzyskaliśmy wiadomości od towarzyszącego naszej grupie także przewodnika sandomierskiego Pana Jana Mączki.

Pojechaliśmy wzdłuż wałów w kierunku Zalesia Gorzyckiego, następnie usłyszeliśmy historię bitwy z 1806 roku, a także zasługi ks. Józefa Poniatowskiego. Kolejnym naszym etapem były Wrzawy. Tutaj zwiedziliśmy kościół, pomnik zasłużonej dla tej miejscowości rodziny Horochów. Następnie dojechaliśmy do rzeki San, przeprawa przez rzekę była nieczynna, ale mogliśmy podziwiać urodę tej pięknej rzeki. Tuż przed Radomyślem nad Sanem pożegnaliśmy się z Panem Janem Mączką i Basią Wójtowicz, a sami pojechaliśmy do Radomyśla nad Sanem. Zamierzeniem naszym było posilenie się w jakiejś restauracji, ale niestety na taką nie natrafiliśmy. Skorzystaliśmy ze sklepu, a świeże mleko, maślanka i świeże bułeczki przywróciły nam siły.

W okolicy popularny jest zwyczaj „Turków”, wywodzący się właśnie z Radomyśla. Pochodzi on z czasów wyprawy króla Jana III Sobieskiego, który w drodze na Wiedeń zabrał z Radomyśla miejscowych rzemieślników. Po zwycięstwie wrócili oni ze zdobytymi na Turkach łupami, a że powrót wypadł w okresie Wielkanocy, wracający przebrali się w zdobyczne stroje, weszli w nich do miasta i zaciągnęli warty przy Grobie Chrystusa w kościele. Od tej pory na pamiątkę tamtych wydarzeń co roku mieszkańcy Radomyśla i okolicznych wiosek przebijają się za Turków i zaciągają warty w kościołach, a ich stroje często odbiegają już od pierwowzorów, i robią się coraz bardziej fantazyjne. Obecnie zrobiło się z tego barwne widowisko, które warto zobaczyć.

Kolejnym naszym celem był Zbydniów. Tutaj uzyskaliśmy wiadomości o dramatycznej historii rodziny Horodyńskich z czasów II wojny światowej. Zrobiliśmy zdjęcia na grobie pomordowanych, a także przed dworkiem.

Następnie przez Gorzyce i Trześń powróciliśmy do Sandomierza. Była to bardzo ładna trasa. Dopisała nam także pogoda. Tego dnia obchodziła Imieniny uczestniczka wyprawy Anna Dąbrowska. Przy ognisku i przy śpiewie obchodziliśmy uroczyste te Imieniny. Dodatkowo wspaniałe wypieki dostarczył Pan Jan Mączka, który także był uczestnikiem naszego wieczornego spotkania.

27.07.2006 (czwartek)

Rano ruszyliśmy z kempingu ulicą Browarną w kierunku Bramy Opatowskiej. Na stromym podjeździe Sylwek Dąbrowski zerwał łańcuch w rowerze. Ponieważ w pobliżu był camping udało mu się zmienić rowe i kontynuował wyprawę z nami. Następnie udaliśmy się na cmentarz żołnierzy Armii Czerwonej. Tutaj odwiedziliśmy grób płk. Skopenki, a także groby żołnierzy z różnych stron ZSRR, którzy polegli w czasie sierpniowej ofensywy z przyczółka sandomierskiego w 1944 roku. Następnie udaliśmy się w kierunku Opatowa, wszyscy podziwiali piękne sady, a także zadbane domy.

Opatów-prawa miejskie uzyskał w 1282 r. W 1502 r. zniszczony przez najazd Tatarów. Od XVI do XVIII był miejscem sejmików woj. sandomierskiego. W 1864 r. pod Opatowem została stoczona jedna z największych bitew powstania styczniowego. W czasie II wojny światowej prowadzono tu aktywną działalność podziemną. Opatów bardzo korzystnie zmienia swoje oblicze, trwa remont rynku, na którym wymieniana jest nawierzchnia. Jest wiele sklepików w których można zakupić pamiątki. Z zabytków na uwagę zasługuje kolegiata romańska z XII w. rozbudowana w XV-XVI w., o bogatym barokowym wystroju wnętrza (m.in. renesansowy nagrobek K.Szydłowieckiego ze słynną płytą brązową pokrytą rzeźbą figuralną,

zw. Lamentem Opatowskim). Resztki murów miejskich z Bramą Warszawską z pocz. XVI w. Na wzgórzu klasztor Bernardynów (XV w) z barokowym kościołem. Grodzisko datowane na XI-XII w. Następnie przez Iwaniska jedziemy do Ujazdu, aby podziwiać ruiny zamku Krzyżtopór. Zamek Krzyżtopór wzniesiony został w latach 1632-34 wg planu W. Senesa dla wojewody sandomierskiego Krzysztofa Ossolińskiego (w bramie wjazdowej kamienny krzyż-godło konfederacji i topór –herb fundatora, od którego nazwa zamku). Zespół pałacowy wbudowany w pięcioboczną bastionową fortecę, manierystyczny, zastosowano zasadę kalendarza (4 wieże, 12 sal, 52 komnaty, 365 okien). Zdewastowany i uszkodzony przez Szwedów w XVII częściowo zamieszkały do r 1770 i zniszczony podczas walk konfederatów barskich. Zachowały się korony murów o trzech kondygnacjach, bastiony oraz ślady polichromii. Ruiny zabezpieczono przed dalszym niszczeniem. Zamek w pełni zasługuje na pełną rekonstrukcję, mógłby się stać atrakcją turystyczną na skalę światową. Można by tu gościć turnieje rycerskie, a przy okazji świadczyć usługi hotelowe. Potrzeba jednak wiele pieniędzy. Kolejnym etapem w naszej podróży po Polsce jest Klimontów. Znajduje się w nim wiele ciekawych zabytków. Jednym z nich jest Kościół parafialny pw. św. Józefa (pokolegiacki)-barokowy, zbudowany w latach 1643-50 wg projektu Wawrzyńca Senesa z fundacji Jerzego Ossolińskiego. Zniszczona pożarami w 1656 i 1690 świątynia popadła w ruinę, w XVIII w przeprowadzono niezbędne prace budowlane. Wzniesiony na planie elipsy kościół jest jednym z najoryginalniejszych XVII budowli w Polsce. Kościół klasztorny poddominikański fundowany przez Jana Zbigniew Ossolińskiego. Kościół pw. św. Jacka- wzniesiony został w latach 1617-20, jest przykładem połączenia stylu późnogotyckiego z późnorenesansowym i manierystycznym. Dodatkowo w Klimontowie warto zwrócić uwagę na synagogę zbudowaną w roku 1851. Żegnamy się z Klimontowem i przez: Adamczowice- Dziewków- Węgry Szlacheckie- Krzeczkowice- Janowice- Chobrzany- Gorzyczany- Samborzec- Złotą i Strochcice dojechaliśmy do Sandomierza. Tutaj udaliśmy się na wzgórze Salve Regina. Odpoczywaliśmy podziwiając piękny widok na Sandomierz oraz okoliczne miejscowości. Następnie udaliśmy się na Osiedle Rokitek do cukierni Pana Jana Mączki. Tutaj zostaliśmy zaproszeni poprzedniego dnia na dobre lody i ciastka. I tak miło zakończył się ten dzień.

28.07.2006 (piątek)

Opuszczamy z zalem Sandomierz, musieliśmy rano pożegnać dwójkę z uczestników wyprawy, którzy wcześniej musieli nas pożegnać i wracać do Sosnowca. Sami tuż za zamkiem wjechaliśmy na ścieżkę rowerową prowadzącą przez Koćmierzów-Ostrołękę-do Skotnik. Tutaj zatrzymaliśmy się na dłużej aby zwiedzić dwa zabytki.

Skotniki- wieś podobnie jak Szewce, Złota i szereg innych była służebną wobec Sandomierza. Z sąsiedniej Bogorii wywodzi się ród Bogoriów, którzy byli właścicielami Skotnik. Stąd wywodzili się Mikołaj Bogoria fundator klasztoru cystersów w Koprzywnicy i Jarosław Bogoria Skotnicki arcybiskup gnieźnieński fundator kościoła w Skotnikach.

Kościół parafialny p.w św. Jana Chrzciciela wzniesiony został w latach 1347-1350 przez Jarosława Bogorie Skotnickiego. Na ścianach bardzo cenne polichromie z XIV wieku ułożone w pasy podzielone na kwatery przedstawiają sceny z życia Maryi i Jezusa Chrystusa.

W Skotnikach na uwagę zasługuje Dwór-wzniesiony na sztucznym usypanym terenie, pierwotnie otoczony fosą. Wokół zachowały się pozostałości parku krajobrazowego. W obecnej formie jest to budowla z XVIII w wzniesiona na planie prostokąta z czterema wyodrębnionymi w bryle narożnymi alkierzami. Korpus główny nakryty jest dachem łamanym polskim, alkierze dachami namiotowymi. W południowo-wschodnim alkierzu, według tradycji mieszczących kaplicę dworską, zachował się fragment klasycystycznego sgrafittowanego fryzu przedstawiającego tańczące nimfy. Obecnie dwór wrócił do rodziny Skotnickich. Żegnamy Skotniki i kierujemy się w stronę Koprzywnicy. Następnie przez Gnieszowice-Niedźwice-Beszyce- Skwirzową docieramy do Sulisławic.

To stara wieś położona przy trasie Warszawa-Rzeszów, w niezwykle malowniczej okolicy(dolina Koprzywianki) pośród głębokich jarów i wąwozów. W 1366 roku wymieniona jako Sulislavicz, w 1370- Sulislavice, a w wieku XV –Sulyslavicze. W XIX wieku majątek sulisławicki posiadali Sołtykowie, a pod koniec tego wieku wieś nabył Edmund Piotrowski, który dobra ziemskie rozparcelował. Podczas okupacji

hitlerowskiej w podziemiach starego kościoła w Sulisławicach działała tajna drukarnia gazety „Odwet”, redagowanej przez Oddział Partyzancki „Jędrusie” (ekspozycja udostępniona do zwiedzania). Na cmentarzu parafialnym spoczywa dowódca oddziału Władysław Jasiński i żołnierze polegli w boju z hitlerowcami w okolicach wsi Trzcianka. Sławę wykraczającą daleko poza region, zawdzięczają Sulisławice istnieniu Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej.

Sanktuarium tworzy zabytkowy zespół dwóch kościołów. Stary mniejszy rozmiarami, zachował późnoromańskie detale architektoniczne. Nowy neogotycki z II poł XIX w powstał wskutek rozwoju sanktuarium. W tym drugim zawieszony jest cudowny obraz Matki Boskiej Bolesnej zwanej w tym wizerunku przez miejscowych Matką Boską Sulisławską. W nowym kościele najważniejszy jest cudowny wizerunek. To niewielki obraz o wymiarach 22x22 cm przedstawiający Matkę Boską podtrzymującą i oplakującą cierpiącego Chrystusa ukazanego w tłoczeni mistycznej i prezentującego widzowi swoje rany (typ. Misericordia Domini, bardzo popularny w malarstwie polskim od XV do XVII).

Malowany temperą na desce o kredowym podłożu, datowany na 3 ćw. XV wieku należy do zabytków malarstwa gotyckiego szkoły sądeckiej. Ten obraz to zapewne wieczko bursy (pudelka) z którym kapelary wojskowy podążył do chorego. Wieczko bursy, ale już jako samodzielny obraz zostało przywiezione w 1 roku z branką moskiewską Dorota Ogrufina, córka popa, którą wziął do niewoli Wespazjan Rusiecki, szlachcic z położonej opodal Sulisławic- Ruszczy. Sława obrazu rozszerzała się i w roku 1655 ks.

Lenczowski podczas odpustu ogłosił obraz cudownym i umieścił go w głównym ołtarzu.

Sława „Sandomierskiej Częstochowy” doprowadziła wreszcie do koronacji, która odbyła się latem 1913 W Sulisławicach odwiedziliśmy Izbę Pamięci „Jędrusiów”, oraz groby „Jędrusiów” na cmentarzu.

W Izbie wśród postaci partyzantów, mój wujek Kazimierz Stobiński pseudonim „Piorun”, brat Mamy. Opuszczamy Sulisławice i przez Wiązownicę, Czajków, Wiśniówkę kierujemy się do Rytwian. Nie jest to łatwo trafić, bo pustelnia powinna być z założenia ukryta i niedostępna.

Rytwiany to miejscowość położona w powiecie staszowskim.

Należała do dóbr: Jastrzębców, Rytwiańskich, Łaskich, Tęczyńskich, Opalińskich, Sieniawskich, Czartoryskich, Lubomirskich, Potockich i Radziwiłłów.

Dobra Rytwiańskie były doskonale zagospodarowane i przynosiły właścicielom wysokie dochody.

W lesie ok. 3 km od zabudowań znajduje się „Pustelnia Złotego Lasu”- dawny zespół klasztorny kamedułów z XVII w. Zachowane niemal kompletne założenie klasztorne wraz z kościołem w którym dekoracje wykonał: Jan Chrzyciel Falconi (stiuki) i ojciec Venante de Subiaco (polichromie), w budynkach austriackiej klasztornej zachowana część wydzielona refektarza i celi tzw. Eremu Tęczyńskiego (XVIIw).

Kościół stanowi ośrodek wczesnobarokowego osiowego założenia z aleją dojazdową i trzema bramami i fasadą kościoła, za którym znajdowały się rzędy domków eremickich rozebranych w ciągu XIX w.

Dziedziniec przed kościołem z trzech stron ujęty budynkami poklasztorowymi mieszczącymi niegdyś austriacki (zachodni), przeorat i budynki gospodarcze (południowy), oraz po stronie północnej dawne apartamenty kolatorów klasztoru- tzw. Erem Tęczyńskiego.

Kościół pokameduński i budynki poklasztorne- zespół fundowany w 1621 r przez Jana Tęczyńskiego wojewodę krakowskiego i wznoszony przez 20 lat, po śmierci fundatora staraniem jego córki Izabeli i jej męża Łukasza Opalińskiego marszałka nadwornego koronnego . Klasztor kamedułów skasowany został w 1819 r.

Rytwiany to miejsce bardzo tajemnicze, na szczęście odżywa, cały czas prowadzone są remonty. Są chętni którzy w spokojnych i cichych okolicach Rytwian szukają ukojenia i odpoczynku.

Dodatkowo w samych Rytwianach warto zwrócić uwagę na ruiny zamku Jastrzębców z XIV wieku. Zamek wznosił po 1420 roku arcybiskup gnieźnieński Wojciech Jastrzębiec. Z dawnego potężnego zamku otoczonego stawami zachował się jedynie narożnik ściany, oraz czytelny w terenie obwód warowny.

Żegnamy Rytwiany i poprzez Staszów, gdzie zatrzymaliśmy się na posiłek kierujemy się nad Zalew Chańcza, gdzie ponownie zatrzymaliśmy się na nocleg.

29.07.2006 (sobota)

Rano zwijamy namioty i po śniadaniu wyjeżdżamy na trasę. Kierujemy się do Szydłowa. Tuż za Szydłowem obieramy trasę na Stopnicę. Po drodze mijamy piękne wioski: Kargów- Jastrzębiec- Fałęcin. Na zawsze pozostanie nam w pamięci duża ilość gniazd bocianich, w których widzieliśmy po 2 lub 3 młode boćki. Trasa bardzo ciekawa. Ziemię trochę gorsze niż na Ziemi Sandomierskiej. Coraz mniej sadów, natomiast pojawiały się inne uprawy.

Stopnica, jest to miejscowość położona na Garbie Pińczowskim. W XI i XII wieku prawdopodobnie istniał tutaj warowny gród. Pierwsze wzmianki o Stopnicy zwanej wówczas Stobnicą, pochodzą z XII wieku. Według „Roczników” Jana Długosza, w 1103 r stopnicki kanonik i proboszcz Baldwin powołany został na biskupstwo krakowskie. W 1275 roku książę Bolesław Wstydlivy wydał w Stopnicy przywilej dla klasztoru w Wąchocku.

W 1362 r król Kazimierz Wielki nadał Stopnicy prawa miejskie, średzkie. Na rozkaz króla, w mieście wybudowano murowany gotycki kościół, w miejsce dawnego drewnianego, szpital, oraz obronny zamek. W 1498 r Jan Olbracht potwierdził przywilej Kazimierza Wielkiego.

Z miasta tego pochodzi Jan ze Stobnicy (ok. 1470-1530)- profesor Akademii Krakowskiej, filozof, przyrodnik i geograf.

W 1939 roku większość mieszkańców Stopnicy stanowili Żydzi. W 1941 r Niemcy utworzyli tutaj getto, w którym do 1942 r przebywało ok. 5 tys. Żydów, zgładzonych później w Treblince. W 1944 r w rejonie Stopnicy toczyły się zacięte walki o przyczółek baranowsko- sandomierski. Niemcy próbując zlikwidować przyczółek zbombardowali Stopnicę, a następnie uderzyli sześcioma dywizjami pancernymi na oddziały 5-tej armii gen. Żdanowa. W dniu 7 listopada 1944 r wysadzili zaminowany klasztor oo. Reformatów. Kolejna ofensywa armii radzieckiej dokonała reszty zniszczenia. Miejscowość została doszczętnie zrujnowana. W Stopnicy nie ocalał ani jeden dom. W latach powojennych Stopnicę odbudowano.

Z zabytków na uwagę zasługuje gotycki kościół farny, pw Piotra i Pawła, a ufundowany przez króla Kazimierza Wielkiego w 1362 r. Był to jeden z kościołów pokutnych, które król wznosił jako zadośćuczynienie za zabójstwo Marcina Baryczki. Świątynia została niemal całkowicie zniszczona(w 80%) podczas walk w 1944 r. Zrekonstruowano ją w latach powojennych.

W Stopnicy odwiedziliśmy także Zespół klasztorny oo. Sercanów (dawniej oo. Reformatów), ufundowany przez Krzysztofa i Annę z Ossolińskich, wybudowany w 1639 roku. W 1672 r w jego murach pochowano matkę Jana Chryzostoma Paska. Również sam Pasek prawdopodobnie spoczął tu w 1701 r. Jako jeden z nielicznych klasztor nie uległ kasacji w czasie zaborów. W dniu 7 listopada 1944 r przygotowujący się do odparcia ofensywy radzieckiej Niemcy wysadzili klasztor w powietrze. Zabudowania klasztorne zostały odbudowane w latach powojennych. Nie odbudowano dawnego kościoła pw. .św. Marii Magdaleny i Franciszka. Zachowały się z niego wyłącznie fragmenty murów przejścia z nawy do kaplicy św. Anny, pozostałości piwnic i resztki fasady. Obecnie ruiny te służą klasztorowi jako dzwonnica. Współczesny kościół powstał po przebudowaniu jednego skrzydła klasztorowego. Do wnętrza prowadzi barokowa brama. Na murze dziedzińca umieszczono epitafia pochodzące ze zniszczonego kościoła.

Opuszczamy Stopnicę i przez Zborów kierujemy się do Solca Zdroju.

Uzdrowisko Solec Zdrój to uzdrowisko nizinne osłonięte Garbem Pińczowskim przed podmuchami zimnego wiatru, otulone na południu doliną dolnej Wisły charakteryzuje się dużym nasłonecznieniem oraz wysokimi temperaturami. Solec Zdrój dzięki swojemu położeniu stanowi wymarzone wprost miejsce dla leczenia i wypoczynku. Tradycje lecznictwa uzdrowiskowego w Solcu Zdroju sięgają połowy XIX wieku. Już od niemal 200 lat skutecznie leczone są tutaj:

- reumatoidalne zapalenia oraz zwyrodnienia stawów
- zeszywniające zapalenia stawów kręgosłupa
- gościec tkanek miękkich
- stany pourazowe
- dyskopatie
- zapalenia korzonków nerwowych
- nerwobóle
- dna moczanowa
- choroby skóry
- choroby układu oddechowego

-
- choroby układu krążenia
- nerwice
- osteoporoza

Wykorzystywanie do kuracji substancji naturalnych oraz stosowanie całej gamy zabiegów fizykoterapeutycznych daje bardzo dobre efekty lecznicze. Wiele zabiegów wykonuje się w oparciu o najcenniejsze bogactwa Solca- solankę. Na uwagę zasługuje fakt, iż stężenie w solankach wynosi 103 mg/litr.

Spacerujemy po pięknym soleckim parku, gdzie napotykamy wielu wczasowiczów i kuracjuszy. Żegnamy się z Solcem i poprzez :Strażnik, Chinków, Piasek Wielki docieramy do Szczerbakowa.

To piękny rejon z dużą ilością zbiorników wodnych i zalewów. Teren obfituje w bogactwo ptactwa wodnego. To wymarzony teren do wypoczynku. I tak docieramy do Wiślicy, która jest jednym z najstarszych miejscowości w Polsce o bardzo bogatej historii.

Wiślica rozlokowała się na gipsowym wzniesieniu pośród nadnidziańskich podmokłych łąk i rozlewisk. Do niedawna uznawana była za stolicę państwa Wiślan, plemienia wymienionego przed poł. IX wieku przez Geografa Bawarskiego, jako przypuszczalna rezydencja znanego z Żywotu św. Metodego potężnego księcia który „siedząc w Wiślech urągał chrześcijanom i szkody im wyrządzał, najeżdżając ziemie państwa wielkomorawskiego”.

W rzeczywistości w X w. wieku był tu niewielki zespół osadniczy, który na przełomie X/XI stulecia dostał się we władanie księcia Polan. Osada wkrótce szybko się rozwinęła w obronny gród, wykorzystujący zapewne strategiczne położenie tego miejsca u przeprawy na Nidzie. Jego śladem jest być może grodzisko położone na skałce gipsowej pośród łąk, ok. 600 m na południowy wschód od centrum osady. Rok 1135 przyniósł wielkie zniszczenie miasta przez Rusinów i Połowców. W efekcie przy podziale państwa w 1138 roku wiślicka osada nie odegrała znaczącej roli i znalazła się w dzielnicy, której ośrodkiem został Sandomierz. A jednak wkrótce, bo już w 2 poł. XII wieku rozpoczął się prawdziwy rozkwit grodu, zwłaszcza, gdy po 1166 roku przejściowo przez kilka lat osobny dział z siedzibą w Wiślicy miał książę Kazimierz II Sprawiedliwy.

Pod patronatem książąt sandomierskich na kulminacji wyspy miejskiej tzw. Regii rozbudowane zostały zespoły założeń sakralno- pałacowych. Badania archeologiczne ujawniły funkcjonowania palatium z kolumnadą, zapewne o charakterze rezydencjonalnym oraz rotundy z konchami-wnękami o grubości murów. Na dawnym podgrodzium w połowie XII stulecia powstał kościółek prebendalny poświęcony św. Mikołajowi nieco później obok jednonawowy kościół kolegiacki z wbudowaną kryptą wyposażoną we wspaniałe zdobioną posadzkę gipsową. Powstanie kolegiaty romańskiej, której relikty znajdują się pod obecną gotycką świątynią, zapewne wiązać można z panującym tu w latach 1166-77 księciem Kazimierzem Sprawiedliwym. Świątynię tę zastąpiła w I połowie XIII wieku nowa budowla o dwuwieżowej fasadzie.

Kościół kolegiacki uległ wielkiemu zniszczeniu podczas walk w latach pierwszej wojny światowej.

W następnych latach podjęto restaurację zabytku, czego się podjął Adolf Szyszko-Bohusz.

W okresie międzywojennym wykonano według starszych projektów Adolfa Szyszko-Bohusza ławki i ołtarz główny, który z kolei został usunięty w związku z badaniami archeologicznymi, prowadzonymi w latach 1960-63. Badania te doprowadziły do odnalezienia i rozpoznania poprzedzających kolegiatę gotycką kościołów romańskich, w tym pierwszego ze wspaniałą posadzką gipsową.

Żegnamy Piękną i wiekową Wiślicę, i kierujemy się na Chroberz. Tutaj w Nidzie szukamy ochłody. Podczas kąpieli, nadeszła trąba powietrzna, która spokojną Nidę, zamieniła w wodną kapiel. Kajakarze płynący po rzece musieli uciekać na brzeg.

Kolejnym naszym celem był Marianów, gdzie zatrzymaliśmy się na ostatni nocleg.

30.07.2006 (niedziela)

Rano pożegnaliśmy się z gospodarzami, i podziękowaliśmy im za gościnę. Mam nadzieję, że do Marianów jeszcze kiedyś trafimy.

Poprzez Książ Mały udaliśmy się do Książa Wielkiego. To ostatni tej klasy obiekt zabytkowy na naszej trasie, a więc poświęciliśmy mu szczególną uwagę.

Główną atrakcją miejscowości jest Zamek Renesansowy Mirów.

Powstanie zamku w Książu związane jest z prywatną inicjatywą biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego, osobistego przyjaciela Jana Kochanowskiego, któremu słynny poeta zadedykował swoje Psalmy Dawidowe. Budowę rezydencji prowadzono w latach 1585-95 według planów i pod czujnym nadzorem królewskiego architekta z Florencji Santi Guccio. Fundatorem był wspomniany już Piotr, a po jego śmierci prace finasował również Piotr, starosta chęciński i bratanek biskupa. Rodzina Myszkowskich zamieszkiwała wcześniej na jurajskim zamku Mirów, który posiadał wprawdzie doskonale walory obronne, ale ze względu na przestarzałą konstrukcję i militarny charakter nie zapewniał odpowiedniej wygody. Fakt ten stanowił prawdopodobnie bezpośrednią przyczynę, dla której pod koniec XVI wieku rozpoczęli oni budowę rodowej rezydencji w Książu Wielkim. Z uwagi na miejsce pochodzenia jej mieszkańców, z czasem rezydencja ta nazwana została Mirowem.

Budowla terminuje wprawdzie pod definicją zamek, ale prawdopodobnie od samego jej początku pełniła tylko funkcje rezydencjalne. W pierwszej połowie XVIII stulecia obiekt wraz z tytułem margrabiów Gonzaga- Myszkowskich przeszedł na własność rodu Wielopolskich herbu Strykoń. W okresie powstania kościuszkowskiego obrabowały go i zdewastowały oddziały carskie. Zniszczenia były na tyle rozległe, że na przełomie XVIII i XIX stulecia ówczesny właściciel, hrabia Franciszek Wielopolski rozpoczął przebudowę siedziby w stylu neogotykiem. Książ był zamieszkiwany do 1945 roku. Po zniszczeniach z okresu drugiej wojny światowej wyremontowano go, a w 1949 w zabytkowej budowli umieszczono szkołę (Liceum Ogólnokształcące i Zespół Szkół Rolniczych).

Żegnamy Książ Wielki i kierujemy się do Kozłowa, gdzie nastąpiło zakończenie naszej wyprawy. Jeden z uczestników pojechał jeszcze do Charszycz, gdzie zakończył wyprawę. Była to wspaniała wyprawa, która dostarczyła nam niezapomnianych wrażeń.

Pokonałszy ponad 700 km.

Relację opracował: Zbigniew Jaskiernia

Relacja z VII Posiedzenia ZG PTT VI Kadencji, które odbyło się w dniu 21.10.2006 w Wiśle-Kozłach w DW „Bruclik”.

Zebranych powitała Kol. Antonina Sebesta z Oddziału PTT Kraków. Prezes ZG PTT Antoni Leon Dawidowicz otworzył posiedzenie i przedstawił porządek zebrania, który przyjęli członkowie Zarządu Głównego.

Przyjęto protokół z posiedzenia ZG PTT na Młodej Horze.

Złożono informacje o pracy Prezydium ZG PTT pomiędzy posiedzeniami. Pozytywnie podsumowano „Dni Gór”. Poinformowano o sprawach finansowych, ze szczególnym zwróceniem uwagi na „zasady rachunkowości w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim”.

Kolejnym punktem było omówienie sprawy wydawnictwa „Pamiętniki”, i omówiono stan zaawansowania ich wydania.

Przybliżono sprawy wystawiennicze, ich dotychczasowe dokonania oraz plany na przyszłość.

Wstępnie ustalono, że organizacją VII Zjazdu PTT zajmie się O/PTT Radom. Zjazd odbędzie się tradycyjnie w siedzibie Tatrzańskiego Parku Narodowego w dniach 17-18.11.2007.

Ustalono, że 1 mandat przypada na 10 członków opłacających składki członkowskie.

Powołano Komisję Odznaczeń. W skład tej Komisji weszli:

- Józef Kwiatkowski- O/Radom
- Kazimierz Opyrchal- O/Bielsko-Biała

Następne posiedzenia ZG PTT odbędą się w dniach:

13.01.2007- Kraków

12.05.2007- Schronisko „Roztoka”

6.10.2007- Bielsko-Biała.

Relację opracował: Krzysztof Czesak

Wyprawa na Ganek w Tatrach Słowackich w dniach 25-27.08.2006.

Łącznie w Tatry wyjechało 17 osób. Tradycyjnym miejscem naszego zakwaterowania był Poronin. W sobotę w dniu 26 sierpnia zrobiliśmy przetarcie na trasie z Kuźnic do Hali Gąsiennicowej, a następnie przez Mały Kościelec do Kuźnic. Każdy mógł na tej trasie się przekonać jak jest przygotowany do wyprawy na Ganek.

W niedzielę w godzinach porannych spotkaliśmy się z przewodnikami. Jak od lat szefem przewodników był Ryszard Gajewski, wśród pozostałych m.innymi bardzo sympatyczny Janek Tibor.

Na wejście zdecydowało się 12 osób, a weszło 11. Już na Ganku złapało nas załamanie pogody, w zimowych warunkach schodziliśmy ze szczytu, zmęczeni, ale bardzo zadowoleni. Jeszcze tego samego dnia wracaliśmy do Sosnowca.

Za rok spróbujemy zmierzyć się z Mięguszowieckimi Szczytami.

Relację opracował: Zbigniew Jaskiernia

Wycieczka na Giewont w dniach 29.09-1.10.2007

W dniach 29.09-1.10.2007 zorganizowaliśmy wyjazd w Tatry. Zasadniczym naszym celem było wejście na Giewont. W wyjeździe brały udział 4 osoby. Tradycyjnym miejscem naszego zakwaterowania był Poronin. Pogoda dopisała, wejście na Giewont się powiodło, a dodatkowo zwiedziliśmy szereg miejsc w Zakopanem.

Relację opracował: Zbigniew Jaskiernia

Sprawozdanie z uroczystości w Muzeum Miejskim w Sosnowcu z okazji 75 lecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego-Oddział Sosnowiec w dniu 3.10.2006

1. Powitanie przez Dyrektora Muzeum Zbigniewa Studenckiego i Prezesa Oddziału PTT Sosnowiec Krzysztofa Czesaka.
2. Wręczenie okolicznościowych adresów przez Przewodniczącego Rady Miejskiej Bogusława Kabala Zastępcę Prezydenta Miasta Zbigniewa Jaskiernię.
3. Występ muzyczny (gitara i śpiew)-Gabi (Gabriela Szmielik-Mazur)-dumki i piosenki góralskie.
4. Występ Krzysztofa Trebuni-Tutki z kapelą góralską „Jutrzenka” z Zakopanego.
5. Otwarcie wystaw:
 - 75 lecie Oddziału PTT w Zagłębiu Dąbrowskim i Sosnowcu.
 - Tatry na starych fotogramach ze zbiorów Muzeum w Kieżmarku na Słowacji.
6. Sesja Naukowa na temat Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zagłębiu Dąbrowskim i w Sosnowcu:
 - „Geneza i historia powstania Towarzystwa Tatrzańskiego w 1873 roku, aż po rok 1950”- Zbigniew Jaskiernia
 - „Powstanie i działalność Oddziału PTT w Sosnowcu w latach 1931-1939”- Zdzisław Kempny
 - „Reaktywowanie i działalność obecnego Oddziału PTT w Sosnowcu w latach 1995-2006”- Krzysztof Czesak.

7. Wiersze o tematyce górskiej w wykonaniu Jerzego Lucjana Woźniaka-członka PTT Oddziału w Sosnowcu.
8. Prezentacja Monografii pt „75 lecie PTT w Zagłębiu Dąbrowskim i w Sosnowcu” autorstwa Zbigniewa Jaskierni i Łukasza Podlejskiego.
9. Prezentacja stempla okolicznościowego 75 lecie PTT O/Sosnowiec.
10. Poczęstunek „Smacznego po góralsku”

Relację opracował: Krzysztof Czesak

PATRONAT HONOROWY

Prezydent Miasta Sosnowca
Kazimierz Górski

Prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
Oddział w Sosnowcu
Krzysztof Czesak

oraz

Dyrektor Muzeum w Sosnowcu
Zbigniew Studencki

zapraszają na otwarcie wystaw



75 lat

**Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
w Zagłębiu Dąbrowskim**

oraz

W programie m.in.:

- występ Krzysztofa Trebuni-Tutki z kapelą góralską "Jutrzenka" z Zakopanego
- Smacznego po góralsku!

Tatry na starych fotoqramach

ze zbiorów Muzeum w Kežmarku (Republika Słowacka)

w dniu 3 października 2006 r. o godz. 16.00
w gmachu Muzeum w Sosnowcu (Pałac Schöna)
ul. Chemiczna 12

WYDAWCA: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE O/PTT im. Gen. M. Zaruskiego
Organizacja Pożytku Publicznego Nr KRS 0000115547

41-200 Sosnowiec ul.3 Maja 29/4A tel: 0-32-2663815, www.sosnowiec.ptt.org.pl

Redakcja: Redaktor Naczelny - Zbigniew Jaskiernia, Krzysztof Czesak - Członek Redakcji